



Nie będziesz miał bogów...

Rok XIV, nr 1 (30) 2015

KIELCZANKI ZAPOMNIANE?

Marzena Nosek

Ongiś w Kielcach mieszkali sami mężczyźni. Taki wniosek nasuwa mi się, kiedy czytam historię Kielc. Dlatego postanowiłam poszukać kobiet – kielczanek, które można związać z dziejami miasta i... po dokładniejszym poszukiwaniu stwierdziłam, że właściwie można by napisać o nich książkę (no, książeczkę). Przypomnę tu zaledwie kilka subiektywnie wybranych postaci, pomijając rzeszę tych, które też warto by było przywołać.

Właściwie do XIX w. niemal biała plama. Jeśli pojawiają się imiona czy nazwiska pań, to zazwyczaj (choć nie zawsze) jako „dodatek” do mężczyzn, ponieważ są to matki, żony, córki lub siostry. Później jest już znacznie lepiej.

Poznajmy zatem...

...ŚPIEWACZKĘ OPEROWĄ

Tak! Teodozja Friderici-Jakowicka urodziła się w Kielcach, a potem swoim śpiewem podbiła świat.

Początkowo mieszkała z rodzicami przy nieistniejącej już ul. Starowarszawskie Przedmieście (obecnie okolice Alei IX wieków Kielc), a potem rodzina przeprowadziła się do Warszawy. Tam Teodozja rozpoczęła naukę śpiewu w Instytucie

Muzycznym. Zachwycony jej głosem namiestnik Królestwa Polskiego, hr. Teodor Berg, przyznał młodej śpiewaczce roczne stypendium w Paryżu. To zapoczątkowało jej karierę – najpierw europejską, a później światową. Śpiewała w Bukareszcie, Wenecji, Padwie, Rzymie, Madrycie i Barcelonie, Hawanie i Nowym Jorku oraz w miejscu, które jest szczytem marzeń śpiewaków operowych – w La Scali w Mediolanie. W tym czasie poznała Giovaniego Verdiego, który właśnie ją jedyną wybrał do śpiewania partii Aidy.

Rodzinne miasto odwiedziła z okazji ślubu siostrzenicy i zaśpiewała w kieleckiej katedrze „Ave Maryja”. Wtedy odkryły ją Kielce. Została zaproszona i kilkakrotnie wystąpiła w teatrze Lardellich (sala ta mieściła się w kamienicy zajmującej róg ul. Pocztowej¹ (obecnie Sienkiewicza) i Wesolej (obecnie jest tam bank).

...AKTORKE

Na deskach teatrów we Lwowie w zespole Tadeusza Pawlikowskiego, w Teatrze Słowackiego w Krakowie i w Warszawie występowała z dużym powodzeniem inna kiel-

¹ Nazewnictwu ulicy Sienkiewicza można by poświęcić osobny artykuł. Powstawała odcinkami i każdy z nich otrzymywał swoją nazwę. Dlatego nawet w tym tekście, pisząc o tej ulicy, nadaję jej różne miana.

czanka, Natalia Siennicka. Jej nazwisko na afiszach teatralnych pojawia się obok takich nazwisk jak Helena Modrzejewska, Jadwiga Mrozowska, Ludwik Solski czy Aleksander Zelwerowicz.

...MALARKE

Innej dziedzinie sztuki poświęciła się Leokadia Maria Ostrowska. W zbiorach prywatnych (a także w Muzeum Historii Kielc) można zobaczyć jej obrazy. Malowała głównie pastelowe portrety i przedstawienia kwiatów. Rysunku uczyła się w warszawskiej Klasie Rysunkowej Wojciecha Gersona, a także odbyła stypendium w Paryżu. Swoje prace wystawiała na licznych wystawach w kraju (np. u Aleksandra Krywul-ta) i za granicą, m.in. w Paryżu, Sofii, Odessie. W 1938 r. założyła pracownię malarską w Kielcach i została przyjęta do kieleckiego oddziału ZPAP. Prawdopodobnie urodzona w Kielcach, tu zakończyła swoje życie.

...KOBIECY PRZEDSIĘBIORCZE

Przechodząc obok teatru Ludwika (obecnie Teatr im. Stefana Żeromskiego), wtedy przy ul. Konstantego, można było zapewne poczuć zapach słodkich wyrobów. W suterenie tego okazałego budynku prowadziła swoją cukiernię Janina Olędzka. Jej wyśmienite ciastka (wcale nietanie) sprowadzane były codziennie ze Lwowa. Jak to możliwe? Otóż najpierw podróżowały samolotem do Warszawy, a potem pociągiem do Kielc. Niebywałe

przedsięwzięcie na początku XX w.! Można też było tu kupić inne pyszności: czekoladę, marcepan, chałwę, marmoladki i wafle.

Cukiernia Olędzkiej była bardzo modna i nie wypadalo w niej nie bywać.

Inne potrzeby kielczan zaspokajala Róża Kestenberga, po drugim mężu nosząca nazwisko Walisch. Była niemal sąsiadką Olędzkiej, gdyż jej sklep mieścił się na rogu ul. Konstantego i Małej. Pani Róża sprzedawała konfekcję damską i męską sprowadzaną prosto z Wiednia. Towar odznaczał się szykiem i elegancją, ale też wysoką ceną. Ubierający się u niej mieli jednak pewność, że nie spotkają nikogo ubranego w takie samo odzienie. Można też było liczyć na fachową poradę i dyskrecję właścicielki luksusowego sklepu.

...WŁAŚCICIELKI PENSJI, NAUCZYCIELKI

Światłe panie chętnie zakładały pensje, czyli prywatne szkoły dla dziewcząt. Od początku XIX w. do wybuchu II wojny światowej znalazłam 37 (a zapewne było więcej) nazwisk kobiet, które podjęły się „cudze dzieci uczyć” na różnym szczeblu. Często jednak ich szkoły nie działały dłużej niż 5 lat. Dlatego ograniczę się tylko do zaprezentowania kilku, które, działając dłużej, mogły jakoś wpłynąć na poziom umysłowy ówczesnej młodzieży.

W 1822 r. średnią pensję żeńską otworzyła Rozalia Mulechot. Z biegiem lat doszła do poziomu

pensji trzyklasowej. Pensja została zamknięta odgórną decyzją inspektora Szkoły Wyższej Realnej po 25 latach działalności.

Po powstaniu styczniowym, a więc w radykalnie zmienionych warunkach (wzmoczona rusyfikacja), funkcjonowała elementarna jednoklasowa szkoła dla dziewcząt Celiny Majewskiej. Otwarta w 1878 r. działała przez 33 lata, ciesząc się dużym uznaniem.

W połowie lat siedemdziesiątych XIX w. swoją szkołę otworzyła Florentyna Grixelli, najpierw przy ulicy Hipotecznej, a potem przy ul. Tadeusza (obecnie Kościuszki). Początkowo była to jednoklasowa szkoła elementarna, która stopniowo przekształcała się w sześcioklasowe gimnazjum z językiem wykładowym rosyjskim. Nauczycielami w większości byli Polacy. Szkoła reprezentowała wysoki poziom nauczania oraz dbała o patriotyczne i moralne wychowanie dziewcząt. Z jednej strony przysparzało jej to uczennic, z drugiej – kłopotów z władzami oświatowymi, co w konsekwencji doprowadziło do zamknięcia placówki.

Dwudziesty wiek otwierają dwie panie: Emilia Znojkiwiczowa i Maria Krzyżanowska.

Pierwsza z nich ze swoją szkołą „wędrowała” po Kielcach, miała siedzibę przy ulicy Niecałej, potem przy Kolejowej (obecnie Sienkiewicza), aby osiąść przy ul. Bodzentyńskiej 1. Początkowo szkoła działała jako trzyklasowe gimnazjum z językiem wykładowym rosyjskim. Ważną zmianę

przyniósł rok 1905 i strajk szkolny, którego wynikiem było zezwolenie na przekształcenie placówki w pełne siedmioklasowe gimnazjum. Uczono już w nim po polsku. Poza podstawowymi przedmiotami dziewczęta uczyły się buchalterii. W szkole organizowane były przedstawienia teatralne i wystawy prac uczennic.

Również szkoła Marii Krzyżanowskiej (mieszcząca się w kamienicy nad obecnymi „Delikatessami” w Rynku) po 1906 roku została przekształcona w pełne siedmioklasowe gimnazjum. Wprawdzie nie miało praw rządowych, ale ze względu na wysoki poziom nauczania uznawane było przez uniwersytety zagraniczne. Wykładano w nim język polski, geografię, historię, przyrodę oraz przedmioty pedagogiczne. Uczono robót ręcznych, kaligrafii, śpiewu i tańca. Odbywały się także lekcje gimnastyki, gdyż budynek szkoły posiadał wyjątkowe jak na owe czasy pomieszczenie – salę gimnastyczną (pierwszą w Kielcach).



Maria Krzyżanowska (ze zbiorów Muzeum Historii Kielc)

...PANIA SENATOR

Kazimiera Grunertówna związała się z Kielcami od czasów szkoły średniej. Już na początku I wojny światowej razem z Wandą Filipkowską założyła Ligę Polskich Kobiet Pogotowia Wojennego, a następnie aktywnie w niej działała. Efektem jej społeczno-politycznego zaangażowania był wybór na senatora II RP z województwa kieleckiego.

...SPOŁECZNICZKĘ I PISARKE

Energii i bogatego życiorysu nie można odmówić Barbarze Kossuth. Już jako uczennica zaangażowała się w strajk szkolny w 1905 roku. Gruntownie wykształcona (pobierała nauki w Warszawie, Krakowie i Kielcach) podjęła pracę nauczycielki w Żeńskiej Szkole Handlowej w Kielcach, którą współzakładała. Działała także w zarządzie Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Kielcach. Wybuch I wojny światowej otworzył przed nią nowe obszary aktywności. Zorganizowała dla ok. 200 kobiet kurs pierwszej pomocy oraz podstawowej opieki nad rannymi. Zbierała także pieniądze i ubrania dla legionistów.

Włączyła się w działania Ligi Polskich Kobiet Pogotowia Wojennego, a kiedy powstała Komenda Okręgu ZHP została wybrana na zastępcę komendantki.

Po zakończeniu wojny najpierw na krótko wyjechała do Stanów Zjednoczonych, a po powrocie zaczęła pracę w Ministerstwie Wyznań i Oświecenia Publicznego. Podczas II wojny światowej w Warszawie włączyła się w działalność charytatywną.

Barbara Kossuth znajdowała jeszcze czas na twórczość literacką. Pisała wiersze historyczne, piosenki, inscenizacje, nowele, opowiadania i wspomnienia. Jej utwory można znaleźć na łamach „Iskier”, „Płomyka”, „Dla Przyszłości” i „Ziemi Kieleckiej”.

Ostatnie lata życia spędziła w Kielcach i tu zmarła.

Były zatem kielczanki pełniące w społeczności role nie tylko tradycyjne. Wrażenie, że historię miasta tworzyli sami mężczyźni, wynika stąd, że tak mało pisze się o kobietach i o nich pamięta. Zasłużyły na to, by wywołać je z mroków zapomnienia.